

Głos myśliwych musi być słyszalny

Witold Daniłowicz

Wkrótce zbierze się XXV Krajowy Zjazd Delegatów Polskiego Związku Łowieckiego, by kontynuować prace nad Statutem PZŁ. Najważniejszym celem powinno się stać utrzymanie i wzmocnienie ostatnich elementów samorządności pozostawionych nam przez ustawodawcę, czyli zjazdów krajowego i okręgowego oraz Naczelnej Rady Łowieckiej. Te organy nie otrzymały wprawdzie żadnych kompetencji administracyjno-zarządczych, ale ich znaczenie polega na tym, że mają być głosem myśliwych w debatach nad dotyczącymi nas sprawami. Główną rolę odgrywa w tym przypadku NRŁ.

dr Witold Daniłowicz
www.wdanilowicz.pl



Gdy się patrzy na dotychczasową działalność obecnej NRŁ, rzuca się w oczy, że ten organ nie zajął publicznie stanowiska w żadnej ze spraw kluczowych dla polskiego łowiectwa. W rezultacie w debacie publicznej nad tak istotnymi kwestiami, jak: szkody łowieckie, ASF, nowa ustawa łowiecka, postrzeganie myśliwych i łowiectwa w społeczeństwie czy wreszcie kryteria wydzierżawiania obwodów łowieckich, zabrakło naszego głosu. Może to niesprawiedliwa opinia i na posiedzeniach pracowano nad tymi problemami, ale NRŁ z sobie tylko znanych powodów nie publikuje swoich uchwał, więc wiedza o jej poczynaniach jest przypadkowa i fragmentaryczna.

Drugi niepokojący aspekt działalności obecnej Rady to jej uległość wobec ministra środowiska. Organ, który powinien być elementem samorządowym w strukturze organizacyjnej PZŁ i przeciwwagą dla ministra oraz organów Związku składających się z osób mianowanych przez ministra, zupełnie dobrowolnie całkowicie się mu podporządkował. Najlepszy tego przykład stanowi niedawno ujawniona, a niemająca żadnej podstawy



Fot. ADP (2)

prawnej praktyka przesyłania ministrowi uchwał NRŁ do akceptacji.

Przystępując do prac nad statutem, musimy przede wszystkim dobrze zrozumieć uwarunkowania prawne funkcjonowania PZŁ. Nie ma już „naszego Związku” w rozumieniu związku myśliwych. Jego przejęte przez administrację

rzadową organy wykonawcze stały się jej przedłużeniem. Natomiast organy ustawodawcze (zjazdy i NRŁ) poddano nadzorowi ministra. Jeżeli ktoś ma wątpliwości, że taki był zamysł twórców noweli Prawa łowieckiego z ubiegłego roku, to wystarczy spojrzeć na art. 35a dotyczący nadzoru nad PZŁ. Daje on ministrowi możliwość interwencji w sytuacji, gdy działalność krajowego zjazdu delegatów lub NRŁ jest niezgodna z przepisami prawa lub postanowieniami Statutu PZŁ. A więc

działalność nie ogólnie Związku i jego organów, ale konkretnych organów – tylko tych, które nie podlegają bezpośrednio ministrowi.

pod kontrolą ministra

Obserwując poczynania ministra środowiska w ciągu ostatniego roku, trudno się oprzeć wrażeniu, że jego zamiarem jest uzyskanie pełnej kontroli nad PZŁ, a zwłaszcza ograniczenie samodzielności zarówno zjazdów, jak i NRŁ. W gruncie rzeczy chodzi więc o ograniczenie naszej samorządności. W przypadku zjazdu krajowego w lutym mieliśmy najlepszy przykład manipulacji, których celem było nie dopuścić, aby ten organ podjął jakiegokolwiek działania mogące utrudniać ministrowi kontrolę nad Związkiem. Co do NRŁ, to pierwszy zwiastun tych intencji stanowiło uchylenie jej uchwały zawierającej kryteria, które powinien spełniać kandydat na łowczego krajowego. Całkowicie nieprzekonujące z prawnego punktu widzenia uzasadnienie (równość członków PZŁ i dotychczasowa praktyka) nie ukryło tego, że w gruncie rzeczy minister nie chciał, aby mu utrudniać wybór preferowanej przez siebie osoby.

Kolejna odsłona w relacjach ministra i NRŁ to odwołanie jej prezydium oraz wybór nowego. Dla wszystkich obserwatorów życia Związku było oczywiste, że nasi przedstawiciele do niedawna kierujący tym organem woleli wykonywać polecenia ministra, niż działać samodzielnie. A gdy pozostali członkowie postanowili pozbawić ich stanowisk, minister zainterweniował w ich obronę, fundując nam wszystkim szopkę z zawieszeniem, następnie zaś z uchyleniem niektórych uchwał NRŁ. Uzasadnienie tej ostatniej decyzji z prawnego punktu widzenia wydaje się bardziej niż wątpliwe. Minister wkroczył tu w całkowicie wewnętrzną kwestię Rady, której w ogóle nie powinien kontrolować. Najpierw zwiesił wszystkie jej uchwały bez podania żadnego powodu (do czego był zobowiązany), później zaś unieważnił wybór zastępców prezesa NRŁ, kwestionując sposób, w jaki zostali wybrani – z jednej listy kandydatów, a nie z osobnych list! Tymczasem obsadzanie kilku stanowisk osobami wybranymi z jednej listy, które uzyskały najwyższą liczbę głosów (przy zachowaniu wymaganej większości), jest powszechnie stosowane i dotąd nikt nie podawał

w wątpliwość legalności takiej praktyki (zresztą poprzednie prezydium wybrano w taki sam sposób).

Skąd zatem tak zdecydowana walka ministra z naszym samorządem? Otóż można podejrzewać, że chce on mieć pełną kontrolę nad myśliwymi z paru powodów. Pierwszy to ASF. Myśliwi przydają się do redukcji populacji dzika. Najłatwiej ich do tego nakłonić (a przynajmniej próbować) metodą nakazową, ale do tego potrzeba władzy nad nimi. Kolejny powód to szkody łowieckie. Rząd nie ma pomysłu, jak prawidłowo uregulować tę sprawę. Tymczasem zarówno ASF, jak i szkody są źródłem frustracji dużej grupy wyborców – rolników. Trzecia kwestia to presja różnej maści ekologów, którym minister ustępuje w imię spokoju przed wyborami. We wszystkich tych przypadkach władza chce móc realizować swoje pomysły. Ostatnia rzecz, jaka jest jej potrzebna, to krytyczny głos myśliwych, którzy mogliby wyrażać opinie odmienne od stanowiska ministerstwa. Albo, co gorsza, urządzać jakieś protesty!

Zamiast zreformować model organizacyjny polskiego łowiectwa i przekazać funkcje zarządzająco-kontrolne administracji państwowej, minister postanowił osiągnąć ten sam cel, przejmując bezpośrednią kontrolę nad naszym Związkiem i obsadzając stanowiska wykonawcze swoimi ludźmi. Pod presją zgodził się na to, aby na łowczego krajowego i łowczych okręgowych mianować osoby wyznaczone przez organy przedstawicielskie. A gdy się okazało, że te organy nie chcą wskazywać właściwych ludzi, i tak znaleziono sposób. W Warszawie na łowczego okręgowego mianowano po prostu kogoś spoza listy trzech kandydatów wysuniętych przez zjazd okręgowy! Inne rozwiązanie zastosowano w Lublinie, gdzie funkcję łowczego krajowego *de facto* pełni kierownik biura zarządu. Ponieważ na dłuższą metę działania tego typu nie są dobre wizerunkowo, minister potrzebuje kontroli nad NRŁ i zjazdami. To właśnie tłumaczy ostatnie zawirowania.

usprawnić działanie NRŁ

Świadomi tych uwarunkowań musimy na nadchodzącym zjeździe próbować tak zmienić Statut PZŁ, aby maksymalnie zwiększyć rolę elementu samorządowego w Związku. Chodzi tu zarówno ►

KAMERA FOTOPUŁAPKA

SPYPOINT

LINK-MICRO 4G

NAJMNIJSZA KAMERA
MYŚLIWSKA NA RYNKU
Z TRANSMISJĄ
BEZPRZEWODOWĄ!



799,-



- rozdzielczość 10 Mp
- menu i instrukcja w j. polskim
- transmisja zdjęć z praktywowanej karty SIM (w zestawie) z prędkością HSPA+
- 25 metrów zasięgu 4 lamp LED
- w zestawie karta pamięci Micro-SD 8 GB (max 32 GB)
- zasilanie 8x AA (R6)
- wymiary 7,9 x 11,2 x 5,6 cm
- 100 zdjęć co miesiąc bezpłatnie, bez abonamentu i innych kosztów, pierwszy miesiąc bez limitu zdjęć

TOGO
OUTDOOR & HUNTING

ul. Starogardzka 15 ; 83-010 Straszyn
Pn - pt 8:00 - 17:00
tel. 58 692-14-46 ; 698-821-208
e-mail: togo@togo.com.pl
www.togo.com.pl



Zamiast zreformować model organizacyjny polskiego łowiectwa i przekazać funkcje zarządzająco-kontrolne administracji państwowej, minister postanowił osiągnąć ten sam cel, przejmując bezpośrednio kontrolę nad naszym Związkiem i obsadzając stanowiska wykonawcze swoimi ludźmi

o wzrost kompetencji NRŁ, jak i o zapewnienie jej niezależności oraz szansy sprawnego działania. To trudne zadanie, bo pozycja Rady jest uregulowana ustawowo. Zgodnie jednak z art. 32 Prawa łowieckiego to Statut PZŁ określa kompetencje organów Związku, tryb dokonywania ich wyboru, zmiany bądź uzupełnienia składu (ust. 4 pkt 3), a także tryb ich działania (pkt 6). Istnieje więc pewne pole manewru. Przepisy statutu muszą jednak uwzględniać to, że zgodnie z ustawą to Zarząd Główny jest organem zarządzającym i reprezentującym PZŁ na zewnątrz.

Jakie zmiany warto rozważyć? Jeśli mowa o kompetencjach NRŁ, to nie chodzi bynajmniej o przejęcie przez ten organ kompetencji administracyjnych przysługujących obecnie ZG PZŁ. Celem zmian powinno być głównie jasne określenie, że to NRŁ opracowuje stanowisko zrzeczenia we wszystkich kwestiach dotyczących myśliwych, a ZG PZŁ jest nim związany i prezentuje je na zewnątrz. W szczególności odnosi się to do stanowiska w sprawach tworzenia lub zmiany przepisów prawnych w zakresie łowiectwa. Obecnie Rada może tylko opracowywać swoje własne stanowisko (§ 82 ust. 3 pkt 13 Statutu PZŁ), a Zarząd Główny reprezentuje stanowisko PZŁ (§ 86 ust. 2 pkt 10), przy czym wcale nie

jest oczywiste, że stanowisko Związku to właśnie stanowisko przygotowane przez NRŁ. Ponieważ to Zarząd Główny występuje w imieniu PZŁ w pracach legislacyjnych, powstaje dziwaczna sytuacja, w której propozycje legislacyjne ministra komentuje powoływany przez niego organ. Wydaje się więc bardzo prawdopodobne, że w pracach nad nową ustawą głos myśliwych zostanie zupełnie pominięty.

Należy też uważnie się przyrzeć podziałowi kompetencji między NRŁ i Zarząd Główny, pamiętając, że to Rada jest organem przedstawicielskim, samorządowym, a ZG PZŁ reprezentuje ministra. Odnoszę wrażenie, że dzisiaj nie wszyscy członkowie PZŁ, w tym także delegaci na KZD i członkowie NRŁ, mają tego świadomość. Przykładowo w międzynarodowej organizacji FACE, zrzeszającej stowarzyszenia myśliwych z Europy, Polskę reprezentuje członek ZG PZŁ. To przecież tak, jakby w międzynarodowej federacji związków zawodowych w imieniu Polski występował przedstawiciel ministra pracy! Kompletnie nieporozumienie! Biorąc pod uwagę specyficzny (żeby nie powiedzieć dziwaczny) charakter Związku, jego przedstawicielem w tego typu organizacji powinien być albo członek NRŁ, albo ktoś przez nią wybrany, ale na pewno nie członek ZG PZŁ.

Kwestie kompetencyjne nie odgrywają jednak najważniejszej roli dla zapew-

nienia, żeby głos myśliwych był słyszalny. Przede wszystkim trzeba stworzyć NRŁ szansę sprawnego funkcjonowania. Gdy obserwuję pracę tego organu, dochodzę do wniosku, że to ciało jest absolutnie za duże! Nie można oczekiwać, aby organ składający się z 49 członków działał efektywnie i szybko reagował na pojawiające się problemy. Istnieje proste rozwiązanie – trzeba dostosować strukturę organizacyjną Związku do struktury administracyjnej kraju, co zresztą od dawna postuluje bardzo duża grupa myśliwych. W ten sposób powstanie 16 zarządów okręgowych (wojewódzkich), a NRŁ skurczy się do 16 członków. Taka zmiana leży jak najbardziej w kompetencji KZD, bo zgodnie z art. 32 ust. 4 pkt 3 Prawa łowieckiego zakres właściwości miejscowej okręgowych organów Związku określa Statut PZŁ. Pewien problem polega na tym, że inicjatywa ustawodawcza w tej kwestii należy do Zarządu Głównego (§ 86 ust. 2 pkt 24), ale i ten przepis można przecież zmienić uchwałą zjazdową.

odpowiednie osoby

Kluczową kwestią dla prawidłowego funkcjonowania NRŁ stanowi właściwy dobór osób wchodzących w jej skład. Muszą to być ludzie z jednej strony całkowicie niezależni od administracji państwowej, a z drugiej tacy, którzy mają własne poglądy na sprawy

łowieckie i nie wahają się ich prezentować oraz bronić. Oczywiście trudno to zapisać w statucie, ale trzeba przynajmniej wprowadzić regulacje, które wyeliminują osoby niespełniające tych kryteriów.

Pierwsza proponowana zmiana dotyczy uniemożliwienia traktowania członkostwa w NRŁ jako odskoczni na stanowiska w organach wykonawczych Związku. Trudno bowiem oczekiwać, aby członkowie Rady, którzy myślą o karierze etatowej w Związku, wyrażali opinie odmienne od poglądów ministra. W tym celu należy wprowadzić zakaz piastowania funkcji w Zarządzie Głównym czy zarządzie okręgowym przez okres trzech lat po ustaniu członkostwa w NRŁ.

Trzeba też zakazać członkom Rady (i osobom z nimi powiązanym) prowadzenia działalności gospodarczej dotyczącej łowiectwa. W takim wypadku pozostają oni w ewidentnym konflikcie interesów. Statut PZŁ zawiera już stosowne postanowienie (§ 107 ust. 7), które z niewiadomych powodów nie obejmuje jednak członków NRŁ. Co ciekawe, w rozсланym projekcie zmian w statucie Rada proponuje ograniczenie zakresu podmiotowego tego przepisu.

Kolejne niezbędne zmiany dotyczą jasnego określenia w statucie możliwości odwoływania członków NRŁ przez zjazd okręgowy. Potrzebny jest też przepis blokujący zasiadanie w Radzie osobom, których bliscy zajmują stanowiska członków ZG PZŁ czy zarządów okręgowych. Należy pamiętać, że NRŁ sprawuje nadzór nad tymi organami, co wywołuje konflikt interesów. Konstatacja, że organy zarządcze Związku, czyli Zarząd Główny i zarządy okręgowe, są *de facto* przedłużeniem administracji rządowej, powoduje, że członkowie tych organów nie powinni brać udziału w pracach organów przedstawicielskich Związku, a więc zjazdów. Dlatego też trzeba wykreślić wyłączenie zawarte w § 107 ust. 1 Statutu PZŁ, które dzisiaj im to umożliwia.

Czy nadchodzący XXV Krajowy Zjazd Delegatów PZŁ będzie w stanie zrealizować zaprezentowane wyżej postulaty w całości czy chociaż w części? Oczywiście zdaję sobie sprawę, że to bardzo trudne. Na pewno jednodniowy zjazd nie da rady tego dokonać. Tym bardziej, że będzie musiał się zająć propozycjami poprawek przedstawionych – zgodnie z uchwałą ostatniego zjazdu – przez NRŁ. Niestety, jak należało się spodziewać, dotychczas zgłoszone uwagi Rady mają charakter głównie kosmetyczny i nie poruszają fundamentalnych problemów. Dlatego jedynym sensownym wyjściem pozostaje dyskusja i zebranie propozycji na zjeździe, a następnie ogłoszenie kilkumiesięcznej przerwy, aby dać komisji statutowej szansę na opracowanie zaproponowanych zmian. Po przerwie delegaci będą mogli się ustosunkować do przedstawionych rozwiązań.

Jak zatem wygląda przyszłość w odniesieniu do tytułowego postulatu dotyczącego głosu myśliwych? Jeżeli uda się zrealizować choć część powyższych propozycji, to istnieje nadzieja, że dostaniemy NRŁ, która będzie ciałem samorządnym i walczącym o interesy myśliwych, a w szczególności recenzującym działania administracji rządowej. A jeśli się nie uda? W takiej sytuacji pozostanie się zastanowić nad skorzystaniem z możliwości, jakie daje nam ustawa o stowarzyszeniach, by doprowadzić do tego, że nasz głos będzie słyszany w przestrzeni publicznej. ●

Tekst został napisany przed posiedzeniem NRŁ, które odbyło się 14-15 października br.

Graff

graфф-team.com



ZIMOWY KOMPLET ŁOWIECKI

655/755-O-B-1



SUBZERO

POLARON

BRATEX

DRY CARE

SUBZERO

POLARON

BRATEX

DRY CARE

SUBZERO

POLARON

BRATEX

DRY CARE

SUBZERO

POLARON